

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]
Envoyé: vendredi 7 novembre 2003 18:08
À: Piotr Dmochowski
Objet: 7.11.2003

Warszawa: piątek, 7 listopada 2003

Pan Krzysztof walczy w korytarzyku, a ja przesypiam rekonwalescencję. Jakiś taki jestem kurewsko senny. „Stalker” o ile mi wiadomo nakręcony został w schyłkowej fazie ZSRR na raczej nowoczesnym sprzęcie, a Tarkowski był kimś w rodzaju radzieckiego Bergmana. Pozorny brak koloru przyciemne zdjęcia i tak dalej nie wynikały z prymitywnego sprzętu lecz z reżyserskiego zamiaru. U źródła leżało opowiadanie braci Strugackich (nawiasem: science fiction było w ZSRR partyjnie dopuszczalnym marginesem dla fantazji, podobnie jak cierpienia wielkiej wojny ojczyźnianej jedynym dopuszczalnym marginesem dla ukazywania tragizmu, dramatu i destrukcji). Strugaccy byli zręcznymi autorami SciFi, a drukowano nawet ich opowiadania z zakresu mediumizmu - tym niemniej Tarkowski to czego się tknął przerabiał na Tarkowskiego. Mnie osobiście nie chodziło o opowieść o scenariuszu filmowym, bo może ich być dziesiątki, ale o to byś spróbował sobie wyobrazić, że niedaleki jest moment gdy będziemy mogli stworzyć pseudo-rzeczywistość o dowolnym wyrazie artystycznym ale charakteryzującą się olbrzymim realizmem (także zapachowym i dotykowym). Sam dawniej myślałem, że to zbyt skomplikowane, bo w takim świecie trzeba by projektować każdy mały kamyczek przy drodze i modelować każde źdźbło trawy ale obecne już teraz możliwości w dziedzinie software'u przekonują mnie coraz bardziej, że wiele niesłychanie żmudnych manipulacji można będzie powierzyć maszynie. Programy pracują w sposób naśladowujący rzeczywisty odbiór tego co widzimy oczyma. Jeśli np. widzimy określony typ samolotu, przewalający się na tle nieba i oświetlonych słońcem chmur i w pewnych momentach na kadłubie skrzydłach pojawiają się bliki od słońca, to nikt nie projektował każdego kolejnego ujęcia i każdego bliku. Tworzy się model przestrzenny samolotu, ustala stopień refleksji poszycia, zakłada się miejsce skąd świeci słońce i ruchomy tor skąd wszystko widzimy (camera). Ruchu w kadrze się nie zakłada w programie, tylko każdy nadaje samolotowi i widzeniu taki ruch jaki chcemy, a samolot zachowuje się jak normalny obiekt z lśniącej blachy w normalnej rzeczywistości i to program na bieżąco powoduje, że w pewnych momentach wynikających tak jak w życiu z układu słońce, oko i obrót samolotu, pojawiają się bliki, których nikt nie planował. Podobnie jest z krajobrazem. Zakładam sobie kamieniste dno prześwietlające przez czystą i płytką wodę. Buduję jeden lub kilka wzorcowych kamieni i polecenie rozmnożenia ich na zasadzie rozrzutu proporcji, koloru i wielkości. Program wypluje dno pokryte milionem rozmaitych kamieni w ciągu kilku sekund. Pokrycie ich dowolnie grubym, lustrem wody, nie zakłada pracy nad deformacją, falowaniem i zniekształcaniem na skutek załamania światła, nad błyskami na kamieniach rzucanych przez oświetloną słońcem wodę et c, bo zachowanie wody, słońca, i kamieni, wpisane jest w program i wszystko dzieje się jak w życiu. Woda i dno, zaczynają zachowywać się tak jak do tego przyzwyczało nas normalne życie. Jest to wirtualna woda i wirtualne kamienie, ale zamiast kamieni możemy wyścielić dno czaszkami,

między którymi poruszają się ryby lub węże. Piszę to wszystko nie po to by ubawić Cię banalnym horrorem, lecz by uświadomić Ci na ile staje się to w naszych rękach NARZĘDZIEM do stworzenia nowego świata, do którego można będzie wejść, a nie tylko obejrzeć go na ekranie - oczywiście świata ograniczonego regułami, bo świat ten ma w założeniu służyć jakiejś strukturze, więc w jakimś zakresie nie powinien być nieprzewidywalny. Jeśli po programie oczekujesz np. doznań erotycznych, to z nosa atrakcyjnej dziewczyny nie wyjdą nagle mrówki lub robaki, a ona sama nie przemieni się w liniejącego i zdychającego psa, bo to złamało by reguły artystyczne, ale świat stworzony przez pana Boga też ma swoje reguły i ograniczenia i gdy rękę włożysz do ognia, to Cię ogień boleśnie poparzy. Chce po prostu Ci uświadomić, że narzędzie to za kilkanaście już lat, nie będzie od artysty wymagało budowania każdej sceny do najmniejszego kamyczka, lecz umiejętności zbudowania układu, który po włączeniu zasilania, zacznie sam „żyć” i potem żyć będzie własnym życiem w interaktywnym połączeniu z jego „konsumentem”. Mam nadzieję, że Cię nie wynudziłem. Murek powoli dobija do finału i niedługo weźmiemy się za moja starą łazienkę i rezerwowe zbiorniki z wodą. Cześć
Zdzisław